

JAPOŃSKI ATOM DLA POLSKI? [RELACJA ENERGETYKA24 Z TOKIO]

Polska najprawdopodobniej zrealizuje budowę pierwszej siłowni jądrowej na swoim terytorium. Japończycy włączają się w walkę o kontrakt na polski atom.

W ubiegłym tygodniu Dziennik Gazeta Prawna poinformował, że według jego nieoficjalnych źródeł ministerstwo energii będzie kontynuować budowę pierwszej polskiej elektrowni atomowej. Mimo, że resort zdementował tę informację, a oficjalna decyzja (przewidziana jeszcze na ten rok) nie zapadła, to wiele wskazuje na to, że gazeta może mieć rację. Aktywnie do gry o kontrakt nad Wisłą włączają się bowiem Japończycy, którzy zorganizowali polskiemu dziennikarzom wyjazd do Japonii (w pierwszej połowie roku w podobnym uczestniczyli przedstawiciele ministerstwa energii). W planie wizyty uwzględniono m.in. odwiedzinę siłowni jądrowej Kasziwazaki-Kariwa (największej na świecie) oraz Takahama. W budowie tych obiektów uczestniczył koncern Hitachi, który w maju otworzył biuro w Warszawie (przy konstrukcji pracowała również Toshiba, będąca właścicielem Westinghouse. Oba podmioty interesują się polskim rynkiem). Na tym działania Japończyków (poprzez JAIF - organizację promującą energię jądrową finansowaną z budżetu japońskiego) się nie kończą. W przyszłym miesiącu planowane jest specjalistyczne polsko-japońskie seminarium w Krakowie, a w listopadzie w Warszawie. Kontakty są więc intensywne.

Oczywiście w działaniach Tokio nie chodzi jedynie o chęć zdobycia nowego rynku, ale także poprawę swojego wizerunku po tragicznej katastrofie w Fukushima, gdzie rekordowe trzęsienie ziemi i tsunami uszkodziło lokalną siłownię (epicentrum znajdowało się niedaleko obiektu). Dlatego nieprzypadkowo elektrownia Kasziwazaki, którą przyjdzie mi odwiedzić to siłownia, którą wyłączono po tym wydarzeniu (obecnie nie działa), natomiast Takahama to obiekt, który został niedawno włączony do pracy (uruchomiono do tej pory 5 z 45 bloków na terenie kraju; udział atomu w miksie energetycznym spadł w 2014 r. z 29 do 0%). Japonia wraca bowiem do energetyki nuklearnej (m.in. z powodu wzrostu cen energii. W 2014 r. dla domów i przemysłu wzrosły kolejno o 25% i 38% w stosunku do 2011 r.), a obecna strategia energetyczna przewiduje m.in. redukcję emisji gazów cieplarnianych pomiędzy 2013 a 2030 r. o 27% (to podobne cele jak w Europie). Jest to bardzo silnie akcentowane, ponieważ Japończycy doskonale zdają sobie sprawę z głównej przyczyny, dla której władze w Warszawie zastanawiają się nad realizacją własnego projektu jądrowego. Jeżeli uda się wpłynąć dyplomatycznie na zapisy pakietu zimowego proponowane przez Komisję Europejską, nakładające limit emisyjny 550g/kWh na instalacje energetyczne w krajach UE (eliminuje on elektrownie węglowe), to atom uśredniłby łączną emisję CO2 przez Polskę i pomógł wypełnić normy polityki klimatycznej Wspólnoty.



Warto także podkreślić, że oprócz kwestii emisyjnych już na samym początku wizyty dla polskich dziennikarzy zaakcentowano także inną niezwykle palącą nad Wisłą sprawę tj. koszty budowy siłowni jądrowej. Posłużono się tu dwoma przykładami. Z jednej strony poinformowano, że 1 blok elektrowni w Kasziwazaki (znajduje się w planie wizyty studyjnej dla dziennikarzy) kosztował 8 mld \$. Z drugiej strony posłużono się wyliczeniami rosyjskimi wobec planowanej siłowni jądrowej w Turcji. Według tych bardzo optymistycznych danych (co podkreślono) koszt budowy 4 bloków o łącznej mocy 1200 MW kosztowałyby 20 mld \$. Konstrukcja obiektu trwałaby 5-8 lat, operacyjność obiektu to 40-60 lat, a wycofywanie z użytku 30-40 lat. Kwota ta nie uwzględnia jednak opóźnień czy nowych kosztów bezpieczeństwa, które rosną w związku z m.in. zagrożeniem terrorystycznym. To bardzo istotna informacja.

Jak widać, Japończycy aktywnie włączają się w walkę o polski atom i najwyraźniej biorą poważnie pod uwagę możliwość jego powstania. Jako ich główni konkurenci jawią się Korea Południowa i Chiny [więcej na ten temat: [Kto zbuduje polską elektrownię jądrową? Cztery możliwości](#)]. Państwo Środka ze względów ustrojowych i politycznych ma teoretycznie mniejsze szanse na zwycięstwo, jednak może zapewne zaoferować największy offset w ramach projektu, a ministerstwo energii jest nim bardzo zainteresowane jak twierdzi polska prasa.